

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2906634,Raportowanie-schematow-podatkowych-uwaga-na-zbyt-wscibski-biznes-podatkowy.html>

Raportowanie schematów podatkowych – uwaga na zbyt wścibski biznes podatkowy

Ostatnia aktualizacja: **2019-02-19**

Źródło: [INFOR](#)

W styczniu 2019 roku wszyscy profesjonalni podatnicy, a zwłaszcza prowadzący działalność gospodarczą, przekroczyli historyczny rubikon (bez prawa powrotu?). Ich interesy podatkowe stały się głównym zagrożeniem bytu podatnika, jeżeli będą prowadzone oraz obsługiwane w dotychczasowej formie. Dzieje się tak za sprawą wejścia w życie przepisów implementacyjnych dyrektywy MDR, czyli wprowadzającej obowiązek raportowania tzw. schematów podatkowych do szefa KAS.

Najważniejszym donosicielem o nominalnie legalnych, szeroko rozumianych poradach podatkowych, są tzw. promotorzy, czyli wszyscy aktorzy tzw. biznesu podatkowego – od doradców podatkowych poczynając oraz tzw. globalnych strukturach doradczych – na biurach rachunkowych kończąc.

Szeroki zakres tego obowiązku, pojemna definicja „schematu podatkowego” oraz drastyczne kary za niewykonanie owego raportowania powodują, że przepisy te będą (są?) gorliwie a nawet nadgorliwie wykonywane przez owych promotorów. Co prawda jeżeli są oni objęci ustawową tajemnicą zawodową, to nie raportują owych schematów do władzy, lecz informują o obowiązku złożenia donosu na samego siebie przez podatnika, ale on może pozbyć się tego obowiązku zwalniając promotora z tajemnicy zawodowej. Tak już zrobiła część podatników: inni zrobią to później, przerzucając na promotorów ryzyko złożenia wadliwego donosu. Jednakże powoduje to, że podatnik przestaje mieć wpływ na treść owego donosu, a zwolniony z tajemnicy promotor może być przesłuchiwany przez organy skarbowe w charakterze świadka co do spraw, z którymi zapoznał się w związku z wykonywaniem czynności doradztwa podatkowego.

Niektórzy (słusznie) twierdzą, że w ten oto sprytny sposób likwiduje się zawód doradców podatkowych jako zawód zaufania publicznego. Pamiętamy, że w resorcie finansów od 1999 r. powstawały projekty ustaw idące w tym kierunku. Biorąc pod uwagę, że podatnicy w pierwszym odruchu będą chcieli pozbyć się tego obowiązku i zwolnią promotorów z tajemnicy zawodowej, organy skarbowe będą mogły do woli wykorzystywać ich wiedzę tych promotorów dla potrzeb postępowań kontrolnych, podatkowych i celno-skarbowych.

Najważniejsze jest to, że promotorzy, którzy zbyt dużo wiedzą na temat podatników w związku z wykonywaniem czynności doradztwa podatkowego, stali się zbyt groźni dla podatników. Wniosek nasuwa się tylko jeden: trzeba się ich jak najszybciej pozbyć, a jeżeli ktoś zdecyduje się na korzystanie z ich usług, to zakres informacji o podatniku, które uzyskują promotorzy przy tej okazji, musi być zredukowany do minimum. Podatnicy muszą więc (co zresztą już czynią) przeciąć możliwie wszystkie

kontakty z promotorami, a przede wszystkim wprowadzić najdalej idący dystans w tych stosunkach. O ciągłej obecności w firmie w formie ekspertów z biznesu podatkowego nie może być mowy: oni za dużo wiedzą, a przez to stają się wręcz niebezpieczni. Wszelkie „wstępne” audyty podatkowe, które (jakoby) muszą poprzedzać udzielenie opinii, mogą być nawet działaniem na szkodę firmy. Podobnie jak zwracanie ze sprawami w sumie drobnymi kierując się tylko zbytnią ostrożnością czy nawet lenistwem. Ewentualne korzystanie z usług promotorów musi być rzadkie, zdystansowane i nieufne.

Co prawda również sami podatnicy i tzw. podmioty wspomagające (księgowi, dyrektorzy finansowi) muszą w określonych przypadkach raportować o stosowanych przez firmę schematach, ale tu dużo trudniej będzie kogokolwiek „złapać za rękę”.

Jedno jest pewne: dla promotorów skończyły się łatwe pieniądze zarabiane dzięki „zacieśnionej współpracy” z podatnikami.

A tak na marginesie: szkoda, że po raz kolejny zawiodły organy samorządu zawodowego, które są dziwnie nieobecne, gdy władza decyduje o ważnych sprawach dla doradców podatkowych. Ponoć nie było jakiegokolwiek reakcji z ich strony, gdy w zeszłym roku nadano wszystkim doradcom podatkowym status „instytucji obowiązanej” na gruncie przepisów o przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy rozszerzając wyłączenie z tajemnicy zawodowej.

Nikt nie słyszał, aby ktoś bronił prawa tego zawodu w toku prac nad implementacją dyrektywy MDR. Czyli interesy zawodu nie są należycie chronione, a jego tak często podkreślany „prestż” leży od dawna w gruzach. A gdzie się podziały owe „wyśmienite relacje” z urzędnikami resortu, o których było kiedyś tak głośno? Organy Izby powinny zająć się wreszcie obroną interesów doradców podatkowych a nie tworzyć swoje pomysły nowelizacji ustawy o doradztwie podatkowym, które resort wyrzuca do kosza.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych